

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 11 Września r. s. 1825 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Wilno —

Jego Królewska Wysokość, Xiążę Jegomości Wirtemberski, naczelnie zarządzający drogami komunikacyi, przybył tu zawczora.

KRÓLESTWO POLSKIE.
Warszawa dnia 15 września.
(z Monitora Warszawskiego).

W niedzielę dnia 4 b. m. jako w dzień ś. Rozalii, patronki od morowego powietrza, odbyło się w kaplicy ś. Rocha na Krakowskim Przedmieściu nabożeństwo, podczas którego JW. X. Burzyński, biskup sandomierski, miał mszę ś.; poczem zwiedził sale chorych, udzielił im błogosławieństwa i był przytomnym przy rozdawaniu obiadu dla 164 chorych przez braci i siostry bractwa ś. Rocha, którzy na to złożyli składkę, stosownie do początkowych zasad tegoż bractwa, mającego za cel swojej fundacyi, wspieranie nieszczęśliwych i chorych. Szpital ten jest kosztem tegoż bractwa wystawiony.

— X. Xaw. Szaniawski, prałat katedry metropolitalnej warszawskiej, powrócił dnia wczorajszego w dobrém zdrowiu z podróży do Rzymu odbytych.

(Kur. War.). W skutku reskryptu Komisyyi Rządowej Wyz. Rel. i Oświe. Publi., tegoroczna wystawa twórców sztuk pięknych krajowych, odbywać się będzie w sali dolnej gmachu nowego, na uroczyste obchody Uniwersytetu przeznaczonej. Przedmioty do ekspozycyi przyjmowane będą od 23 września do dnia ostatniego tegoż miesiąca, za zgłoszeniem się do Profesora *Blanka*, mieszkającego w prawym pawilonie pałacu *Kazimirowskiego*. Dnia 8go października r. b. sala ekspozycyjna otwarta zostanie dla publiczności.

— Pan Jan *Nepomucen Bobrowicz* amator, przybył na krótki czas do *Warszawy*, jutro da koncert na gitarze hiszpańskiej w sali Towarzystwa Dobroczynności, na dochód ubogich.

— Poszedłem sobie do *Szczwałai*, ażeby też zobaczyć tę cudotwórczynią, co roztopiony ołw i wrzący olej pije, i po szynach rozpalonych chodzi. Nim to wielkie nastąpiło widowisko, bawiono nas, wprawdzie nie bardzo wystawnie, ale z dobrym sercem: skoki, koziołki, tańce na ślepo między 30 jaykami, spacer po drócie, kadrylle na szcudłach, menuety na lichtarzach i t. d. rozweselały nas niezmiernie. Nad innych artystów celował młody chłopiec, którego tą razą rola trefnisia spotkała. Postać dobra, mina suta, zręczność, wąs węglem czysto odrysowany, sprawiły, że go cała przeświećta publiczność bohaterem tego wieczora okrzyknęła. W żartach swoich zarywał z niemiec-ka; lecz zdziwiło mię, że używając w tym cudzym języku *Kopczyńskiego* akcentu, wiernie przed ostatnią wyciągał. Przyszło mi na myśl, azali w tym Bajazzu nie płynie krew mazowiecka. Pili nowałem go ciągle: lecz tak był w niemieckiem oszczędny, iż nie mogłem zebrać więcej dowodów narodowości. W tém, wyprawiając na drócie figle z jabłkami, gdy mu znać zapasu niemieckiego brakło, zawołał kilka razy po polsku na wło-cha swego kolegę. Radością przejęty, zem odkrył

narodowego artystę tego rodzaju, pobiegłem czem prędzej po widowisku w dolne piętro hecy, gdzie dawniej niedźwiedzie, późniey konie, a teraz gymnastyczni artyści gościli. Na zapytanie moje, czylibym nie mógł z Panem Bajazzem pomówić; wyszedł do mnie chłopak około 16 lat mający, w oodziennym stroju swoim, to jest: obszarpany, brudny, w podartym surducie. Opowiedział mi swoją biografią: nazywa się *Piotr Muszyński*, i jest synem przekupki; koziołki i łamaniny przez zagranicznych pokazywane tyle mu się podobały, że ówcząc się na trawie, na piasku, z parkanów i t. d., przyszedł do tego stopnia, na którym teraz zostaje. Tłumaczył mi się, że dla tego przebąkiwał po niemiecku, aby go więcej uważano, lecz jak pojedzie do Berlina, to będzie po polsku rozmawiał. Pochwaliłem go; zachęcałem, aby się starał doskonalić w kunszcie, dotąd przez potaków nie wiele praktykowanym, i obiecałem mu, że go podam do gazet. Podziękował mi pięknie i oświadczył, że jego kolega *Jan Salamon*, także warszawiak, złożył był niedawno examen przed Knyblem (*Kenebel*), to jest salto mortale w tył z konia oszwalującego, i pojechał z nim zagranicę. Kto wie, może też te chłopcy z czasem sławy nabędą, dostawszy się w towarzystwo Frankonich lub Chiarnich?

— Ułatwiają wykupno Akoyi towarzystwa wyrobów zbożowych i przesyłania pieniędzy osobom, które swe imiona zamieściły na rozmaitych wydawanych przez Radę towarzystwa upoważnieniach do zbierania podpisów, jako też i innym życzącym sobie do tegoż towarzystwa przystąpić, a którym zgłaszanie się do *Warszawy* przytrudniłoby było, uprosiła Rada WW. Dyrektorów główniejszych w kraju Pocztańców (mianowicie w Lublinie, Suwałkach, Kielcach, Płocku, Siedlcach, Kaliszu, Iwanowicach, Kole, Piotrkowie, Zamościu, Końskich, Łowiczu, Częstochowie, Terespolu i Łowiczu) aby się raczyli podjąć sprzedawania Akoyi. Życzący sobie przeto do towarzystwa przystąpić, zechcą się udać do najbliższego głównego Pocztańtu, bądź osobiście, bądź piśmiennie, a uzysczą Akoye bez żadnej trudności; ktoby pragnął udać się wprost do towarzystwa, by przytęp miał sobie przysłany akt stowarzyszenia lub inne jakie informacye, może się zgłosić franco pod adresem Towarzystwa wyrobów zbożowych w *Warszawie*.

HISZPANIA.

Madryt dnia 25 sierpnia.
(z Gazety Warszawskiej.)

Jeszcze d. 14 b. m. policya tutejsza powzięła wiadomość, iż, przeszło 200,000 realów obrócono na przekupienie gwardyi przybocznej, i rozdano huntuńskie odezwy; lecz trudno było wyłedzić prawdziwych sprawców spisku, który d. 16 b. m. wybuchnął. W dniu tym o wschodzie słońca zatrąbiono w *Itafé* wsi o milę od *Madrytu* leżącej, aby tameczna jazda wsiadała na konie. Zebrały się natychmiast 3 szwadrony półku jazdy *St. Jago*, i udały się do *Alcala*, twierdząc, iż chcą oswo- bodzić Króla z niewoli ministrów. Półkownik tego półku, będący w *Carabajel*, doniósł zaraz o tem ministrowi wojny, który znowu uwiadomił juntę

egraf, jest w tej osnowie: „Senat (haitański) wpi-
ał postanowienie królewskie do swego protokołu.
Przey deputowani, którzy tu przybyli, mają tylko
zlecenie, układania się względem pożyczki, która
ma być zaciągnięta we Francji na zapłacenie wy-
nagrodzenia, zastrzeżonego w postanowieniu kró-
lewskim. Uczucia, okazane z powodu tego wielkiego
wypadku przez władze i wszystkie klasy miesz-
kańców wyspy Hayti, mogą bardzo cieszyć Mo-
narchę.”

Inna wiadomość telegraficzna, odebrana przez
Bajonę z St. Ildefonso, pod d. 25 sierpnia wyra-
ża: „Bessieres jest ciągle ścigany; cofnął się w góry
prowincji Cuenca. W Madrycie i na prowinc-
jach panuje spokojność.” Sprawujący interessa
francuzkie przy dworze hiszpańskim posłał powyż-
sze doniesienie zwyczajną pocztą do Bajonny, nie
uznając je za tak ważne, aby nadzwyczajnego goń-
ca wyprawiać.

— Dnia 2 —

Przedsięwzięcie Bessieresa skończyło się tak,
jak się można było spodziewać, to jest: na śmierci
hershów spisku. Tutejszy Monitor umieścił na-
stępującą wiadomość, odebraną przez telegraf z Ba-
jonny pod d. 31 sierpnia: „Dnia 25 sierpnia jene-
rał hrabia Espagne, doścignął i poymał Bessieresa
i współników jego o pół mili od Molina de Aragon.
Nazajutrz rozstrzelano Bessieresa i 7 współników
jego, jako to: półownika Bagnos, rotmistrza Go-
mes, dowódcę bandy Peranton, adjutanta jazdy
Ortega, oraz poruczników jazdy Belasco, Guisbo-
na i Toures. Król Jmć bawi ciągle w San Ilde-
fonso, a największa spokojność panuje tak w Ma-
drycie, jako też na całym przestrzeni aż do Bajon-
ny.” Powyższa wiadomość jest wyjątkiem z u-
rzędowej gazety madryckiej; przywiózł ją zaś
nadzwyczajny gońiec do Bajonny.

Baron Makau otrzymał stopień kontradmirała.

Król Jmć wyznaczył komisyję, złożoną z
parów, deputowanych i członków najwyższych
władz sądowych do rozpoznania pretensyi o wy-
nagrodzenie, za utratę gruntów na wyspie St. Do-
mingo.

Izby prawodawcze mają być otwarte w mie-
siącu listopadzie, a Pan Villala wniesie 3 ważna
przedmioty do roztrząsania: to jest process P. Ou-
vrard; uznanie St. Domingo; i swoje trzyprocent-
owe interessa. Do tego (jak słyhać) ma być
jeszcze dodane rekwizytoryum prokuratora Ballard,
przeciwko dziennikom liberalnym.

P. Serres, lekarz ze szpitalu miłosierdzia,
odkrył sposób zniesienia ospy. Ten sposób, zależący
na wypaleniu krost saletrzanem srebra, wielką ma
wagę dla sztuki lekarskiej w chwili, gdy w Stanach
Zjednoczonych i Antyllach rozszerzył się gatunek
ospy, dosyć niebezpiecznej, od której nie chroni
ani ospa krowia, ani ospa szczepiona.

(z Korrespondenta Hamburskiego)

Onegdaj Ich Królewskie Wysokości, Delfin i
Delfinowa, byli obecni na ćwiczeniach wojsko-
wych uczniów szkoły wojskowej w St. Cyr. Jeden z
nich podczas manewrow utracił palec. II. KK.
WW. raczyły się potem udać do jego łóżka i przy-
rzekły polecić go N. Panu.

Miedzy pogłoskami krążącemi wczora na gieł-
dzie, zdawała się nawięcej wiary zyskiwać, pogło-
ska o przywróceniu cenzury. Niektórzy nawet u-
trzymują, że urządzenie w tej mierze jest już
podpisane.

Były poseł hiszpański przy dworze tutejszym
hrabia de la Puebla, wyjechał ztąd do swego Mo-
narchy w San Ildefonso.

ANGLIA.

Londyn d. 20 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Lord Wellington przybył dziś do tutejszej
stolicy.

Gazeta tutejsza Morning Herald uznaje po-
głoskę o rozpuszczeniu parlamentu w tej jesieni
za niepodobną do prawdy. Twierdzi, iż niemo-

żna mniemać, aby w niebytności Pana Canning,
który właściwie jest pierwszym naszym mini-
strem, ważne pytanie względem rozpuszczenia
parlamentu, miało być rozstrzygniętem. Wiś-
ta pochodzi zapewne z walki, trwającej ciągle od
niejakiego czasu w gabinecie między stronnictwa-
mi, z których jedno sprzyja katolikom, a drugie
jest im przeciwne. Ostatnie to stronnictwo chce
zapewnić sobie odniesione zwycięztwo, korzysta-
jąc z wrażenia, jakie naczelnicy katolików spra-
wili w kraju.

Nie dawno spalił się w Liverpool warstat o-
krętowy z 5ciu okrętami, które budowano. Zrzą-
dzona szkoda wynosi do 50,000 f. s. Przyległe
warsztaty były w wielkiem niebezpieczeństwie.

Od dnia 10 marca 1803 do 1 stycznia 1814
Anglicy zabrali lub zniszczyli 1164 okrętów wo-
jennych zagranicznych, między któremi jest 62
liniowych, 155 fregat i 925 mniejszych statków.
W tym przeciągu czasu Francya utraciła 35 okrę-
tów liniowych, 87 fregat i 680 mniejszych stat-
ków; Hollandya 4 okręty liniowe, 3 fregaty i 44
statków 3go rzędu; Hiszpania 12 okrętów linio-
wych, 17 fregat i 76 statków 3go rzędu; Dania
19 okrętów, 21 fregat i 103 statków 3go rzędu;
Turcyja 2 okręty liniowe, 18 fregat i 5 statków
3go rzędu; Ameryka północna 3 fregaty i 15 mney-
szych statków. Oprócz tego zabrali Anglicy lub
zniszczyli 360 kaprów francuzkich, 31 hollender-
skich, 57 hiszpańskich 56 duńskich i 104 amery-
kańskich.

Spadnienie ceny papierów skarbowych na-
szych, zwróciło na siebie powszechną uwagę na
giełdzie, i wiele osób zatrwożyło. Jest to osobi-
wsem zjawiskiem w czasie pokoju, kiedy niemasz
najmniejszej nawet obawy, aby ta spokojność
przerwaną być mogła.

Dano już przepisy podróżnym angielskim,
mającym udać się do Afryki. Kapitan Klapperton
i Pan Dickson starać się mają dostać do Succato,
a kapitan Pearce i doktor Morrison, do jeziora
Tzad, ztamtąd zaś do Abissynii.

Słyhać o utworzeniu tu nowej kompanii,
która przez maszyny chce piec chleb.

Na warsztatach w Newm Vorku (w Ame-
ryce północnej) panuje wielka czynność. Budują
tam 2 okręty liniowe, 2 fregaty i 2 korwety, któ-
re, jak słyhać, są przeznaczone dla rządu kolum-
bijskiego i meksykańskiego. Naprawiają także
okręt liniowy Kolumbijski; oprócz tego wiele
ludzi pracuje około 12 okrętów kupieckich i 6
statków parowych. W zbrojowni morskiej budują
2 fregaty i 2 korwety.

W Meksyku przyjęto Pana Poinset, posła
północno amerykańskiego, z taką okazałością, jak
Pana Ward, posła angielskiego.

Dziennik New - Times mówi z powodu
sporów, jakie dzienniki francuzkie o wolność dru-
ku wiodą, że Francuzi w zdaniach o przedmiotach
politycznych jeszcze w stanie zupełnego dzieciń-
stwa się znajdują.

Klimat w osadach naszych afrykańskich
ciągle woysku jest szkodliwy. Z oddziału, który
roku zeszłego z Jenerałem Turner odpłynął, nie-
pozostała roku zeszłego i część dziesiąta przy ży-
ciu, a ze 120 ludzi, których tam na okręcie Thetis
zawieziono, tylko jeden człowiek i to chory, po-
został.

Dnia 24 zaszły znowu rozruchy między ma-
tkami w Sunderlandy: napadli na okręt i niemilo-
siernie pobili znajdujących się na nim ludzi. Na-
zajutrz musiano przywołać siłę zbroyną. Pobici
ludzie nie śmieją wymienić napastników.

TURCYA.

Nauplia dnia 27 lipca.

(z Gazety Warszawskiej.)

Tutejsza osada grecka składa się tylko z 280
ludzi. Z pożyczki zaciągniętej w Anglii przywie-
ziono tu powtórnie 1,800,000 piastrow. Przybywa
tu mnóstwo uciekających z Morei. Miasto zale-
dwie 5000 ludzi pomieścić może, a już do 14 ty-

11

sięcy się znajduje. Całe rodziny obozują za murami. Dnia 25 odpłynęły z portu tutejszego 4 angielskie okręty wojenne. Cztery greckie brygi wojenne, przyprowadziły 8 statków austriackich, które w Stambule ładunek wzięły, i dla wysp Jońskich go wiozły. Dowiadujemy się, że Turcy znowu do miasta naszego się przybliżają.

Od granic tureckich d. 2 sierpnia.

Z Syry donoszą pod d. 3 lipca, że piękny bryg grecki z całą osadą na powietrze wysadzony został. Podpalili go Grecy w niewoli tureckiej zostający. Ten czyn patryotyczny pozbawił życia wszystkich Turków, którzy się w bliskości na innych okrętach greckim zabranych, znajdowali. Angielski Admirał *Hamilton*, co na kilka dni przed 1 lipca do Hydry przybył, zastał Greków wyrzucaniem Turków zatrudnionych, uratował z nich 25 i przywiozł do Smyrny na fregacie *Najade*. Wiadomości z Bagdadu są zaspokajające. Chole-
ra morbus, przestała już w tamtych stronach graszować. Między Persyą a Portą, trwa pokój; tamto mocarstwo żądało jednakże zrzućenia baszy Bagdadzkiego, którego noisk także wielu Persów dotknął.

Stambuł dnia 10 sierpnia

(z Dostrzegacza Austriackiego).

Umieszczamy interesowny list Jenerałów *Kolokotroniego i Londo* do Beja *Mayny i Maynotów*. „Bracia! tyle już listów pisałem, a niemam żadnej od was odpowiedzi. Milczenie wasze wprawia mnie w wielki kłopot, bo przyczyny jego nikt z rozsądnych Greków pojąć nie może. Sparta, uważana niegdyś za ozdobę Grecji przez swoją waleczność i bohaterские czyny, dziś okazując się obojętną na zgubę Grecji, nadwątlała swoją sławę. Niepowinna zostawać w gnusności, lecz wziąć się do oręża, aby odwrócić tę zgubę, od czego niech Bóg ochroni; nieprzyjaciel bowiem nie oszczędzałby i Sparty. Niech więc powstanie, niech śpieszy na pomoc Peloponezowi, jeśli sama chce się ocalić. Czemuż tak długo niewidzieć miecza Spartańskiego? Gdzież są Spartanie? gdzie ich mężstwo? gdzie ich bohaterstwo? gdzie miłość oyczyzny? czemuż się nakoniec ze snu nie obudzą? czemuż nie wydarzają się pory powiększenia swojej sławy? Jaka to gnuśność! jaki nierozsądek! jaka nielitościwość! jaka ospałość! Sparta rządzi nam dziś największe nieszczęście! Widzi ginącą oyczyznę, a nie pomaga jej! Bracia nie bądźcie dłużej obojętnymi; nie zasypiajcie, lecz obudźcie się, i prowadźcie Spartę do świetnej sławy, która ją czeka! Jeśli bowiem zginie Peloponez, od czego niech Bóg ochroni, dokądże się schronimy dla ratunku? czy do zachodniej lub wschodniej Grecji? lecz i te kraje są uciśnione przez nieprzyjaciela. — Czy do jaskiń? lecz tam umrzemy zgłodu i pragnienia. Czy w góry? lecz i tam jest nieprzyjaciel. Czy do Sparty? lecz i Sparta nie ujdzie kary, jeśli Peloponez zostanie ujarzmiony. Czy do Europy? lecz wstydem byłoby dla Greków, żyć nakształt żydów między innemi narodami. Nie więc niepozostaje nam, jak wziąć się do broni, walczyć mężnie z nieprzyjacielem, i albo żyć z chwałą, albo zginąć po bohatersku, za religią i oyczyznę naszą, jak *Leonidas*, co jest właściwym charakterowi greckiemu. Napisałem już wiele, nawołałem się aż nadto. Niewiem już, jakimi słowami, jako patryota, mam wzbudzić w sercu Spartańczyków zapal dla oyczyzny! Kto jest chrześcianinem, w czyich żyłach płynie krew Grecka, ten niech śpieszy bronić religii i oyczyzny, kiedy je kocha. Jeśli niepomysłny wypadek onegdajszej bitwy przy *Tricorpha*, strwożył naród, niech się dowie, iż Grecy przez swoją tylko niedbałość i nieporządek zostali przynuszeni do ucieczki. Lecz nieprzyjaciel utracił blisko 600 ludzi piechoty i jazdy, a my tylko 50 i stony

znowu tu w *Caritene*, mając przeszło 4000 wojska, a za 3 lub 4 dni spodziewamy się mieć go 10 000. Oprócz tego stoi nas 9000 w *Vervena*; mamy więc nadzieję zamknięcia nieprzyjaciela, aby tam gdzie inni zginęli i on także kości swoje zostawił. Czekamy tedy pomocy Spartańczyków, abyśmy go czém prędzej zniszczyli, aby nikt już z *Ottomanów* nie odważył się stąpić na ziemię *Peloponezu*. Spieszcie więc bracia! śpieszcie, dla miłości oyczyzny! Nie więc już wam niepowiemy; dosyć tego; wyglądamy odpowiedzi waszej i wiadomości, żeście ruszyli, a tym czasem jesteśmy wam zupełnie przychylni.

Patryoci i bracia
(podpisano) *J. Kolokotroni.*
And. Londo.

W *Caritene* d. 7 lipca 1825 roku.

AUSTRIA.

Wiedeń dnia 3 września.

(z Monitora Warszawskiego.)

Dwa ciekawe widowiska zwróciły uwagę mieszkańców tej stolicy; obadwa zaś były niedawno w jednémże prawie miejscu nad brzegami kanału Dunaju wystawione. Jednem z nich było zawieszenie łańcuchów do nowego mostu łańcuchowego na kanale w miejscu dawniejszego mostu *Razumowskiego*. Drugiem był popis Cesarsko-Królewskiego korpusu pionierów, w przytomności naczelnego dowodzącego jenerała odbyty, w celu zarzucenia nowego gatunku mostu na kozłach, który, szczególnie w wojnie temu korpusowi użyteczny, może i w pokoju korzystnie służyć. Kanał Dunaju w tém miejscu, gdzie most zarzucony, jest 196 stóp szeroki, miejsce najgłębsze wynosi 10 stóp 3 cale, pęd wody 4' 2" na sekundę; lecz w czasie obrótów rzeczonych nieco zwiększyła się szybkość spadku wody z przyczyny wezbrania po deszczach. Mimo tego w siedmiu kwadransach most stanął na 7 kozłach (*chevalets*), po którym wojsko w szeregach wraz z końmi przeszło, a nawet działa i cięższe wozy bezpiecznie przeprawiać się mogły. Pogoda naysłoneczniejsza sprzyjała obrótowi, którym się tysiące osób przypatrywało, osobliwie kontrastem pokonania węgla i żelaza; gdyż na lewym brzegu kanału, gdy po przejeździe wojska pionierowie w miejscu piechoty pozorne staczali utarczki z jazdą, wtenczas w środku między natarciem przedniej straży spokojnie przechodzili się ciekawo mieszkańcy. Żaden przykry wypadek nie zmieszał dnia tak wesołego; tylna straż na końcu wpław przebyła kanał. Obróty te trwały obecnością swoją zaszczyć *J. C. M. Następcę tronu, Arcy-Xiążkę Karol i Maxymilian*, tudzież *Xiążkę Beja*.

WŁOCHY.

Neapol dnia 19 sierpnia.

(z Korrespondenta Hamburskiego.)

Wielu osobom, skazanym Królewskimi wyrokami za zbrodnie stanu, na dożywotne więzienie lub też kilkanaścieletnią karę w łańcuchach, złagodzono na kilkoletnie oddalenie z kraju.

Wyszedł tu także rozkaz do władz właściwych, ażeby wprzeciagu 4rech tygodni ukończono processa ohwinionych o polityczne występk i tajemne związki.

Dzisiaj gazeta zawiera listę tych osób, którym pozwolony jest powrót do królestwa. Jest ich do 60, między któremi znajdują się: *Xiążę Canzano*, kawaler *Brancia*, margrabia *Salvo*, *Girolamo*, *Arcovito*, jeden z prezydentów parlamentu, jenerał porucznik *Luigi Arcovito*, były radca stanu *Bozzeli*, jenerał *Begani* i t. d.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 28 sierpnia: rub. srebrny 3 rub. 71 k., imperyal 37 r. 10 kop.

Pozwolono drukować. Z polecenia *J.W. Wojennego Litewskiego Gubernatora*
Andrzej Bucarski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler

w Druku ni Redukcyi.